



(ze str. 1)

## Wybitni Polacy w Królewcu XVI – XX wieku

Również związki naukowo-kulturalne były bardzo intensywne. Chociaż książę Albrecht założył uczelnię w 1544 r., to dopiero król Zygmunt August nadał jej prawdziwy przywilej uniwersytecki (1560). Polacy, studiując na Albertynie, czuli się u siebie, bo Prusy były częścią ich państwa. (Bodajże jedynie Szymon Starowolski z perspektywy kontrreformacyjnej krytycznie się wyraził o akademii królewieckiej: „[...] ponieważ heretyckim profesorom zarząd nad nią powierzył [książę Albrecht], dlatego i dotąd nie jest znana i z talentów nie słynie»). I odwrotnie, mieszkańcy Prus Książęcych, jadąc do Akademii Jagiellońskiej, nie udawali się „za granicę». Pamiętać też trzeba, że wykłady w Królewcu głośno po łacinie, język niemiecki stopniowo pojawiał się na katedrach dopiero w XVIII w., a dysertacje doktorskie jeszcze w drugiej połowie XIX w. pisano po łacinie. Język polski w Prusach w XVI-XVII w. był językiem nauki i kultury, cenionym - jak stwierdza Stanisław Herbst - także przez Niemców.

W ogóle duża część elit znała i posługiwała się trzema językami: łaciną, niemieckim i polskim. Poeta niemiecki Krzysztof Kaldenbach uczył króla Władysława IV osobnym utworem polskim. Samuel Chwałkowski rodem z Wielkopolski, znajdujący się w służbie elektora Fryderyka Wilhelma, przygotował dla niego wielkie dzieło o współczesnej Polsce (Regni Poloniae ius publicum, 1685), w którym specjalnie słauił Jana III Sobieskiego. Andrzej Wedeke (1632-1693), kaznodzieja królewiecki, przełożył na język niemiecki 60 polskich utworów poetyckich, w tym 20 psalmów Jana Kochanowskiego. Również inny niemiecki poeta, profesor Albertyny, Walenty Thilo (1607-1662) układał panegiriki na cześć królów polskich; Szymon Rippius z Działdowa (1575-1648), pedagog królewiecki, ogłosił naukową rozprawę o języku polskim (De linguae Polonicae prima origine et antiquitate, 1603). Paweł Guldenius ułożył słownik farmaceutyczny łacińsko-niemiecko-polski (1624); podobnie w trzech językach opracował słownik botaniczny Jerzy Andrzej Helwing (1666-1748); ukazywały się też słowniki czterojęzyczne (grecko-łacińsko-niemiecko-polskie). Problem przenikania kultury polskiej i niemieckiej w grodzie nad Pregołą wymaga dogłębnych studiów, niemniej już obecnie można dojść do przekonania -

powtórzmy - że język polski był tam znany i doceniany tak wśród elit politycznych, jak i naukowych. Podsumował swoje badania z tego zakresu historyk pruski, wspomniany już Ludwik von Baczeko, mówiąc, że język polski stał się swego rodzaju „Hofsprache»8.

Tytuł niniejszej publikacji mówi, że zostały w niej uwzględnione sylwetki wybitnych Polaków związanych z Królewcem. Kogo uważamy za Polaka? Pytanie jest istotne, ponieważ chodzi o cztery stulecia od XVI do XX w. Niektóre postacie nie wymagają wyjaśnień, jak Ignacy Onacewicz czy Maksymilian Piotrowski w XIX w., Jan Seklucjan lub Marcin Kwiatkowski w XVI w. Jednakże uwzględniamy także osoby pochodzenia polskiego, szczególnie z Prus Książęcych (Wschodnich), nazywane lub same siebie nazywające Prusakami, pruskimi Polakami albo polskimi Prusakami. W literaturze naukowej - jeśli chodzi o wiek XIX - określa się ich przeważnie Mazurami. Pamiętamy także o osobach pochodzenia niepolskiego, ale zasymilowanych językowo, kulturowo i politycznie z Polską, by wymienić Macieja Vorbek-Lettowa i Zbigniewa Morsztyna w XVI-XVII w., a Juliana Klaczkę w XIX w. W podobny sposób, a nawet stosując jeszcze szerszą formułę, kwalifikowane są postacie do Polskiego słownika biograficznego. Mimo tych wyjaśnień, jesteśmy świadomi, że nasz wybór może wywołać dyskusję. Podkreślamy jednocześnie, że jest to wybór, bo z uwagi na ograniczenia objętościowe nie sposób pomieścić w książce wszystkich wybitnych Polaków, bądź urodzonych, bądź studiujących, bądź pracujących w stolicy Prus Książęcych (Wschodnich). Tu konieczne jest przypomnienie, że w skład Królewca wchodziły trzy miasta: Stare Miasto, Lipnik i Knipawa, które scalone zostały dopiero w 1724 r.

Ponieważ liczymy na szerszy krąg czytelników, niekoniecznie wystarczająco orientujących się w historii Polski i regionu, oprócz przedstawienia w miarę szczegółowych powiązań z Królewcem prezentowanych tu osób, przypominamy ich rolę w historii i kulturze całego kraju. Ukazujemy luteran, arian, kalwinistów i katolików. Zarys sylwetek ma charakter zróżnicowany, nie trzymaliśmy się jednolitego schematu, bo książka nie jest słownikiem biograficznym, lecz zbiorem artykułów odnoszących się do związków Królewca z Polską,

przedstawionych na przykładach kilkudziesięciu postaci. W większości są one znane, ale też zamieszczamy - jeśli chodzi o łączność z miastem nad Pregołą - sylwetki zapomniane, jak Jerzego Ossolińskiego, Macieja Vorbek-Lettowa, Jerzego Woyna-Okołowa, Ignacego Onacewicza, Maksymiliana Piotrowskiego, Maksymiliana Andrysona czy Arnolda Kwietniowskiego. Kończymy książkę dwoma sylwetkami z drugiej połowy XX w. Oto polski profesor Uniwersytetu Kaliningradzkiego Kazimierz Ławrynowicz podniósł swoimi badaniami autorytet naukowy macierzystej uczelni, redagując jednocześnie w Kaliningradzie polskie czasopismo. A z kolei sławista, profesor Albert Bartoszewicz, związany z Olsztynem, otrzymał nad Pregołą godność doktora honoris causa.

W 1993 r. ukazał się tom studiów Królewca a Polska. Doceniając jego wartość naukową, musimy mieć świadomość, że nie mógł on wyczerpać bogactwa tematyki zawartej w tytule, zresztą już dawno znikł z półek księgarskich. Z tego to powodu, a także zdopingowani jubileuszem Królewca (750 lat temu wzniesiono zamek krzyżacki u ujścia Pregoły, zwany wówczas Coningsberg), ponownie podjęliśmy powyższą problematykę, chociaż głównie od strony biograficznej. Zdajemy sobie sprawę z tego, że następni historycy będą kontynuować i korygować nasze badania, bo źródeł jest bardzo wiele. Dołączona do opisu życia i działalności każdej postaci bibliografia nie jest pełnym zestawem, lecz mniejszym lub większym wyborem.

I jeszcze jednym motywem zostaliśmy zdopingowani. Oto od kilkunastu lat upowszechnia się osobliwy mit, że Mazury, chociaż były częścią Prus Krzyżackich i Książęcych, jakoby nigdy nie należały do Polski. Ponadto nierzadko pomija się milczeniem w wydawnictwach szeroko upowszechnianych i chwalonych wspomniane tu związki Królewca z Rzeczpospolitą. W ogóle - jak się wydaje - w ostatnich dziesięcioleciach obecność Królewca w dziejach Polski została zatarta. Niech więc publikacja ta służy odzyskiwaniu pamięci historycznej, pamięci państwowej i narodowej.

**Prof. Janusz Jasiński**

(ze wstępu do książki: „Wybitni Polacy w Królewcu XVI – XX w.”,

Sławomir Augustowicz, Janusz

Jasiński, Tadeusz Oracki, Olsztyn 2005)